

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIĄT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty.
kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 8,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lin. 15 gr.
na str. 2-lin. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 69. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV.

Nowe Miasto Lubawskie, sobota, 7 sierpnia 1937 r.

Nr. 91

Obłudne metody polskich komunistów.

Agenci komuny w Polsce nie zmienili po dzień dzisiejszy swych metod, tyle krotnie już zdemaskowanych. Wciąż jeszcze posługują się hasłami, prawiącymi o „demokracji”, „parlamentaryzmie”, „wolności”, mimo, że tak często już wykazano zakłamanie tych hasel. Dowodem tego najświeższa publikacja komunistyczna, wydana w Polsce.

Jest to wcale obszerna broszura — ujmująca między innymi również i „program” polskiej partii komunistycznej i to w formie reakcji na deklarację ideową Obozu Zjedn. Narodowego.

„Program” ten jednakowoż bardzo mało ma wspólnego z... komunizmem, tym praktycznym, który zostaje realizowany w Sowietach.

Ten „program”, jaki nam prezentują „nasi” komuniści — działający w Polsce — jest jeta w jeta podobny do założeń programowych tak zwanej „demokracji parlamentarnej”, jest żywcem skopiowany z hasel postulatów „lewicy” społecznej, stronnictw opozycyjnych, niczreszta nie mających wspólnego z komunizmem.

„Program” naszych komunistów np. żąda „wolnych i powszechnych wyborów”, a następnie „rządu demokratycznego”. Wierzymy, że takie hasła głoszą szczerze i uczciwie partie lewicowe, demokratyczne, opozycyjne. Ale komuniści? Gdzież do licha w Z.S.S.R. są „wolne i powszechne wybory”? Gdzież w państwie Stalina „rządy demokratyczne”? Przecież za takie „żądanie” w Moskwie otrzymuje się piętno „zdrajców”, „psów burżuazyjnych” i idzie się pod mur.

Dalej „program” „polskich” komunistów prawi przepięknie o „wolności” i żąda „zniesienia wszelkich ograniczeń i prześladowań”. Istotnie, postulaty arcy-demokratyczne... Ale „procesy”, które ułatwiły przeprowadzenie światu Zinowiewowi, Kamieniewowi, Tuchaczewskiemu i innym, bynajmniej nie były dowodami... „wolności” przekonani a aresztowania, zesłania, kaźnie więzienne i rozstrzelania nie dowodzą, jakoby pod rządami komunistycznymi ustały... prześladowania.

Swego czasu prof. Baudouin de Courtenay określił taki sposób zakłamania trafnymi słowami: — „dwie fasje moralności publicznej”. Słowo „fasja” jest wzięte z gwary podatkowo-skarbowej i oznacza zeznanie fabrykanta czy kupca co do wysokości swych dochodów i wydatków. Są bowiem niesumieni podatnicy, którzy prowadzą podwójną buchalterię: jedną na wewnątrz dla siebie — drugą na zewnątrz dla władz skarbowych. Pierwsza prawdziwa, druga sfażowana... Otóż i w życiu publicznym zdarzają się takie „dwie fasje moralności”: jedna dla użytku własnego, druga pozorna, zakłamana.

Typowym przykładem takich „dwu fasji moralności publicznej” są metody, stosowane przez komunistów: inna buchalteria na wewnątrz, a inna dla naiwnych z zewnątrz...

Kogo na ten „trick” złapać zamierzają? Dotrzeć chcą w ten sposób do partii demokratyczno-lewicowych, do opozycyjnie nastrojonych zespołów politycznych. Proponują więc im „front ludowy”. Te partie mają być pomostem do... zsovietyzowania Polski, mają wyciągać kasztany z ognia, mają walczyć o „wolne wybory”, o „rządy demokratyczne”, o „wolność”, o „zniesienie prześladowań” itd., a potem... potem uzna się to wszystko za „trockizm”, za wymysły „burżuazyjne”, za zakusy „wrogie” i... potraktuje przywódców socjalistycznych, ludowców itd. wedle wzorów zaczerpniętych z praktyki w ZSSR...?

Mimo to komuniści ludzą się wciąż jeszcze, że w ten sposób trafia do sfer lewicowych i zmontują „front”, któryby im umożliwił w pierwszym etapie walki obalić dzisiejszy reżim,

a w następnym etapie zmiążyć tych, którzyby uwierzyli „programowi” partii komunistycznej...

Słyszeliśmy i czytaliśmy często ze strony zespołów lewicowych zapewnienia, że nie chcą z tym mieć nic wspólnego. Słowa takie ujmowane są w formie nie jako odświeżonej, deklaratywnej. Padają na dorocznych zjazdach czy kongresach.

Prasa francuska na tropie sensacyjnej afery

Śpiączka i tyfus zamiast kul i bomb.

Potworna tajemnica dwóch Francuzów — Morderczy transport we własnej krwi.

PARYŻ. Tajemnicza sprawa skazania na śmierć przez sąd wojenny w Salamance dwóch Francuzów, niejakich Louisa Chabrat i Jean Bouguennec, przybrała niezwykle sensacyjny obrót. Reportaże, drukowane od dwóch dni przez prasę przynoszące niezwykle rewelacje o działalności obu skazanych na terenie Hiszpanii, wywołały ostatecznie poruszenie i dość szeroką i ostrą polemikę w prasie francuskiej. Według tych rewelacji Morice'a, potrzymany przez „Action Francaise”, „Jour” i „Liberte” obaj aresztowani Francuzi zostali użyci do przeniesienia bakterii chorobotwórczych tyfusu i śpiączki na tyły armii gen. Franco.

Inicjatywa rozpoczęcia wojny bakteriologicznej wyjść miała ze strony tajemniczego Rosjanina, który zaangażował obu Francuzów za odpowiednią sumę pieniędzy, przyrzekając im, że osobiście nic im nie zagraża. Nadzwyczajny wysłannik „Journal'a” opisuje ze szczegółami, w jakich okolicznościach obu awanturnikom, którzy podjęli się przeniesienia mikro-bów do Hiszpanii, porobiono odpowiednie zastrzyki bakterij, które dla nich samych miały być nieszkodliwe, przez które jednak stali się roznośicielami zarazków wśród otoczenia. Ponieważ przed tą operacją obu kandydatem na roznośicieli zarazków doręczono odpowiednie sumy pieniądze, które poczli wydawać w spe-lunkach Biarritz i St. Jean de Laz. sprawa wydała się przedwcześnie, obaj Francuzi bowiem poczynili pewne niedyskrecje, które przedostały się do hiszpańskich kół powstań-czych, tak że skoro tylko przekroczyli granicę hiszpańską, zostali aresztowani.

Prasa podaje przebieg rozprawy przed hiszpańskim sądem wojennym w Salamance, przed którym obaj delikwenci poczynić mieli wszystkie te sensacyjne zeznania. Rząd gen. Franco wstrzymał wykonanie wyroku, o którym już nadchodziły wieści, że został wykonany, gdyż — jak informuje „Journal” — zamierza przedstawić całą sprawę na forum międzynarodowym, oskarżając stronę czerwoną o usiłowanie rozpoczęcia wojny przy pomocy mikro-bów.

Powysze rewelacje, które dotychczas ze względu na swą niezwykłość przyjmowane były sceptycznie i nie znajdowały szerszego od-dźwięku, ostatecznie jednak wywołały pewną reakcję w prasie. Część dzienników z „Populaire” na czele traktuje całą sprawę jako fantazję. Komunistyczna „Humanite” i radykalny „Oeuvre” wystąpiły dziś jednak z kontrrewelacjami oskarżając narodowe koła hiszpańskie w Paryżu, że zmontowały celowo tę sprawę, aby dostarczyć gen. Franco pretekstu do wszczęcia wojny gazowej. Szereg dzienników przeprowadza tymczasem wywiady z uczonymi bakteriologami francuskimi, których zdania są podzielone co do możliwości praktycznego zastosowania podobnych metod. „Jour” i „Action Francaise” podają jednak szereg nazwisk i faktów do wiadomości policji francuskiej dla potwierdzenia, że faktycznie na terytorium Francji pewne podejrzane międzynarodowe elementy starały się zorganizować zastosowanie

Ale to mało, serdecznie mało. Nie wystarczy słowami odgradać i uroczyście deklarować. Trzeba chcieć i umieć — walczyć. To żądanie musi być wysunięte pod adresem grup politycznych, które komuniści wyznaczają jako feren swej „akcji”, które kokietują i namawiają do poczynania, jakie przedewszystkim wiodłyby do... samobójstwa tych właśnie, którzyby uwierzyć chcieli programowi „demokratycznemu” i „wolnościowemu” agentów komuny.

po raz pierwszy metod wojny bakteriologicznej na korzyść strony czerwonej. Wielkie dzienniki informacyjne powstrzymują się narazie od komentowania tych niezwyklej rewelacji

Plotki na temat zjazdu Legionistów.

„Czas” omawia charakterystyczne komentarze, które ukazują się w kołach politycznych na temat nadchodzącego zjazdu Zw. Legionistów w Krakowie. Czytamy m. in.:

„Nadchodzący dzień zjazdu Legionistów urasta w niektórych kołach do rozmiarów epokowego wprost wydarzenia, wydarzenia, które ma rzekomo zdecydować o wyjściu z dotychczasowego kręgu zagadek, niedomówień i domysłów. Duże zwłaszcza zainteresowanie, albo raczej niepokój, budzi zjazd w kołach lewicy, zarówno naprawiackiej, jak i opozycyjnej.

Nie dziwnego. Ostatnie bowiem wypadki stanowią przecież dla tych kół pasmo poważnych niepowodzeń. Zaczęło się od zatargu wawelskiego, którego wykorzystanie w celach „odegrania się”, czy też jako punktu wypadowego dla wielkiej ofensywy politycznej, spaliło na panewce. Znane wystąpienie Poniatowskiego wydatnie osłabiło pozycję tego męża zaufania lewicy w rządzie, przy-czem niewiadczo, czy nie pociągnie ono za sobą pewnych poważniejszych konsekwencji. Zgoła niemiłym również wydarzeniem było dla kół lewicowo-naprawiackich użycie się „Młodej Polski”.

Pismo dodaje, że

„Duże nadzieje pokładają koła lewicowe w rzekomych rozbieżnościach poglądów w łonie obozu legionowego”.

Napaści prasy niemieckiej na Ojca św.

Ostatnio prasa niemiecka przeszła z ataków ogólnych przeciw Kościołowi katolickiemu do napaści zwróconych przeciw samemu Ojcu św. Jako przykład cytuje agencja (C. P.) artykuł radcy Wielfrida Bade, który w ostatnim numerze czasopisma „Volk und Reich” napisał, że obecnie już nie jednostki, lecz cały Kościół znajduje się na ławie oskarżonych, a Ojciec św. postępowaniem swem solidaryzuje się z moralnymi przestępcami, skazywanymi przez sądy niemieckie.

„Zachodzi różnica — cytujemy komentarz biuletynu agencji — pomiędzy pornografią a amoralną postawą osławionych pism Streichera a poważną prasą. Tego rodzaju wystąpienie jak radcy Bade jest czemś niesłychanym! Należy przecież pamiętać, że Ojciec święty jest suwerenem, z którym Niemcy utrzymują jeszcze stosunki dyplomatyczne, są czemś nienotowanym w historii politycznej XX wieku i dyskredytują one Niemcy przed całym cywilizowanym światem”.

